

Matwijowski, Krystyn

"Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego", Michał Komarzyński, Warszawa 1971 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 64/1, 184-187

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

końcowy, najobszerniejszy rozdział (s. 192—280) dotyczy unii lubelskiej. Autor wychodzi od aktu krewskiego i daje przegląd stosunków polsko-litewskich ze szczególnym uwzględnieniem ich finału z 1569 r. Szkoda, że nie uwzględnił najcenniejszej z ostatnio wydanych na ten temat prac, pióra Juliusza Bardacha (1969), choć powołuje się na opublikowaną później (1970) popularną książeczkę Jučasa³.

Przegląd powyższy wskazuje, że autor wykracza przed i poza XVI wiek, co było łatwe do przewidzenia, bo przecież początek i schyłek owego stulecia nie przynosi żadnych przełomowych wydarzeń w polityce zagranicznej W. Ks. Litewskiego. Należałoby więc przyjąć inne wyznaczniki — o ile podbój ziem ruskich ciągnął się już od XIV w., sprawy tatarskie zaś można traktować marginesowo — to należałoby sięgnąć do stosunków z Polską lub Zakonem. Czyli — jeśli już sięgnęliśmy do dat — proszą się o przyjęcie lata: 1385 (nawiązanie kontaktów z Polską) lub 1411—1422 (odzyskanie Żmudzi na mocy pokoju toruńskiego, potwierdzone na trwałe układem melneńskim)⁴. Data końcowa to bez wątpienia rok 1569, gdy Rzeczpospolita zaczęła prowadzić wspólną politykę zagraniczną; tak zresztą *de facto* jest w pracy Dundulisa.

Wszystko tedy byłoby w porządku, gdyby praca otrzymała tytuł: „Polityka zagraniczna W. Ks. Litewskiego 1385—1569”. Tymczasem poruszono stosunki z sąsiadami ważkie albo przed XVI wiekiem (Krzyżacy, Tatarzy), albo ciągnące się dalej (wojny moskiewskie, sprawa inflancka). Właśnie stosunek wobec Pomorza i Inflant dowodzi, że mimo unii lubelskiej zarysowała się widoczna linia podziału w ustosunkowaniu magnaterii polskiej i litewskiej do kwestii bałtyckiej: eksporterzy zboża dyskutowali między sobą na temat ujścia Wisły i Dźwiny. Mówi o tym anonimowy utwór z 1635 r. — przypisywany K. Radziwiłłowi — pt. „Rationes, że choćby na najcięższą królowi i Rzeczypospolitej przyjść miało, tedy lepiej Prusy u nieprzyjaciela zostawić a Inflanty *pro iudiciis* od niego odebrać”⁵. Inna sprawa, że należy tu dostrzegać nie tyle stanowisko magnata litewskiego, co pana feudalnego osobiście zainteresowanego utrzymaniem ujścia Dźwiny ze względów materialnych.

Te uwagi dyskusyjne nie przeszkadzają stwierdzić, iż Dundulis, badacz wytrawny i doświadczony, potrafił w interesujący sposób spojrzeć na arenę polityczną Europy środkowo-wschodniej XV—XVI w. i napisał książkę o wysokich walorach poznawczych⁶. Chcieliśmy jedynie zwrócić uwagę na potrzebę kontynuowania tego rodzaju studiów, które by dostarczyły materiału do rozważań na temat roli W. Ks. Litewskiego na arenie międzynarodowej przed i po unii lubelskiej, w dobie zacieśnienia więzi z Polską (1385—1569) a następnie współżycia z nią w ramach jednego organizmu państwowego.

Marceli Kosman

Michał Komaszynski, *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1971, s. 220.

Recenzowana praca ukazała się w serii „Biblioteki Wiedzy Historycznej”. Charakter „Biblioteki” wyraźnie odbiega od innych wydawnictw popularnonaukowych. Publikowane w niej prace wychodzą przeważnie spod pióra wytrawnych badaczy,

³ M. Jučas, *Nuo Krėvos sutarties iki Liubliino unijos*, Kaunas 1970; J. Bardach, *Krewa i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, KH LXXVI, 1969, t. 3, s. 583—619.

⁴ Na temat wagi problemu żmudzkiego por.: B. Dundulis, *Lietuvy kova dėl Žemaitijos ir Užnemunės XV a.*, Vilnius 1960. Niedobrym zwyczajem w indeksie wśród autorów zabrakło nazwiska B. Dundulisa.

⁵ Por. R. Mienicki, „Rationes” hetmana Krzysztofa Radziwiłła z r. 1635, ZTNT XV, 1949, s. 187—190.

⁶ Warto zwrócić uwagę na staranną szatę graficzną książki — charakterystyczną zresztą dla ogółu naukowych wydawnictw litewskich — na której obwolutie znajduje się znana rycina sejmku z czasów króla Aleksandra.

oparte są na rzetelnych, bardzo często źródłowych, własnych studiach i chociaż zachowują popularny, powszechnie dostępny tok wykładu, unikają spłylenia zagadnień. Książka Komasyńskiego zawiera na ostatnich kartach krótkie omówienie materiałów źródłowych¹, stosunkowo bogaty zestaw literatury² i spis rycin. Przypisy wskazują przede wszystkim na materiał źródłowy, względnie na trudniej dostępną literaturę. Przydałby się jeszcze indeks nazw miejscowości i nazwisk.

Przedmiotem zainteresowania autora, znawcy stosunków polsko-francuskich w okresie późnego feudalizmu³ i wytrawnego popularyzatora historii⁴, jest epizod słabo zbadany przez historyków⁵: wyprawa księcia Contiego do Polski w okresie bezkrólewia po śmierci Jana III. Rozdział I: „Zmierch zwycięzcy spod Wiednia” pełni rolę wstępu. Kreśli w nim autor w skrócie dzieje stosunków polsko-francuskich od Henryka Walezego do Jana III, eksponując ostatni ich okres na szerszym tle polskiej polityki zagranicznej. Z prawie wszystkimi sądami zawartymi w tym rozdziale można się zgodzić; czasami odczuwa się tylko niedosyt informacji. Brak jest wzmianki o traktacie jaworowskim, jego antybrandenburskim ostrzu i charakterystycznych warunkach. Niepełne także wydaje się wyjaśnienie zmiany kursu polskiej polityki zagranicznej po sejmie grodzieńskim 1678 r. Niewątpliwie „nastąpiła ona pod wpływem opozycji magnackiej, podsycanej zrećnie przez elektora Fryderyka Wilhelma i cesarza Leopolda I, a także wskutek zaborczej postawy Turków” (s. 10), ale nie można też zapomnieć o bezpośrednim oddziaływaniu władcy, który zorientował się w słabościach swojego szwedzkiego sojusznika i niestałości francuskiego sprzymierzeńca⁶. Stosunkowo dużo miejsca poświęca Komasyński działalności francuskiego aparatu dyplomatycznego podkreślając, „że akredytowani na dworze Sobieskiego dyplomaci francuscy nie przestawali podsycać Węgrów do walki z Austrią” (s. 10). Wydaje się, że pół zdania warto było przeznaczyć na ukazanie wkładu tych ludzi w pozyskiwanie możnowładców i szlachty polskiej dla myśli o interwencji na Węgrzech, np. Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, którego kuszono nawet koroną węgierską, a po nim kawalera maltańskiego Hieronima Lubomirskiego⁷.

Przy okazji omawiania stosunków polsko-francuskich autor ocenia postawę polskiej magnaterii. Sądy są spokojne i wyważone. Usługi magnaterii na rzecz dworów wiedeńskiego czy paryskiego, stojące często na pograniczu zdrady, są przedstawione na tle analogicznych postaw arystokracji w innych krajach. Może tylko finansowe ich zdeterminowanie budzi zastrzeżenie. Nie można, wydaje się, odmó-

¹ Autor wykorzystał niektóre rękopisy Ossolineum, zbiory WAP i Biblioteki PAN w Gdańsku, a przede wszystkim bogatą korespondencję francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rzucił się w oczy brak zbioru Czartoryskich. Również dokładniejsza kwerenda w Ossolineum przyczyniłaby się do uściślenia niektórych sądów.

² Figurują w nim podręczniki, np. W. Konopczyńskiego, a brak późniejszych syntez tego typu oraz poważniejszych prac tegoż autora np.: *Polska a Szwecja*, Warszawa 1924, czy *Polska a Turcja*, Warszawa 1936. Przeoczeniem było opuszczenie pracy J. Staszewskiego, *Rokowania Krzysztofa D. Bose z „Wielkim poselstwem” jesienią 1697 r.*, Zeszyty Naukowe UMK, Historia II, z. 21, s. 77–92. Brak również prac: W. D. Koroluka, *Polska i Rosja a wojna północna*, Warszawa 1954; K. M. Morawskiego, *Z bezkrólewia po Sobieskim*, „Przegląd Współczesny” t. 56, 1938, s. 221–247 i tegoż, *Pierwsze kroki Augusta Mocnego w Polsce*, tamże t. 58, 1939.

³ M. Komasyński, *Polska w polityce gospodarczej Wersalu 1661–1715*, Wrocław 1968; tenże, *Akcja eskadry francuskiej admirała Barta przeciw żaglowcom gdańskim 1697*, [w:] *Studia gdańsko-pomorskie*, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1961.

⁴ M. Komasyński, *Tysiąc lat dziejów Wrocławia*, Wrocław 1960; tenże, *Wrocław nowy i najnowszy*, Wrocław 1965.

⁵ Por. wymienione prace K. M. Morawskiego oraz J. Wojtasika, *Walka Augusta II z obozem kontystowsko-prymasowskim w pierwszym roku panowania (1697–98)*, PH LX, 1969, z. 1, s. 24–44.

⁶ W. Konopczyński, *Polska a Szwecja*, Warszawa 1924, s. 28.

⁷ K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski — hetman wielki koronny*, Kraków 1929, s. 10.

wić pewnym magnatom działania z pobudek bardziej szlachejnych⁸. Jest też w omawianym fragmencie kilka drobnych błędów, raczej o charakterze korektowym⁹.

Rozdział II: „Połowiczny sukces ambasadora” przedstawia przebieg ostatniego w XVII w. bezkrólewia. Rozpoczyna się od sporów w rodzinie Sobieskiego, które rozgorzały bezpośrednio po śmierci monarchy i niewątpliwie „zaszkodziły wielce Jakubowi w oczach całego narodu”. I na tym miejscu wydaje się, że warto było ukazać rolę ludzi, którzy od lat przewodzili antykrólewskiej opozycji, a mianowicie Stanisława Herakliusza i Hieronima Lubomirskich, tym bardziej, iż nie tylko uczestniczyli oni w sporze o spadek po Sobieskim¹⁰, ale w czasie całego bezkrólewia znajdowali się w centrum wydarzeń i wcale w nich nie statystowali¹¹.

Charakterystyka przeciwnika Contiego, elektora saskiego Fryderyka Augusta wydaje się jednostronna, kładzie bowiem nacisk na stronę obyczajową jego zagranicznych wojaży, sądząc zaś tylko z późniejszych poczynań naszego władcy jego zainteresowania do tego się nie ograniczały. Musiał on dobrze obserwować życie i działalność polityczną dworów i innych ośrodków władzy, skoro naśladował wzory dobre lub zezwalał na to swoim ministrom.

Rozdział III: „Z Dunkierki nad ujście Wisły” i czwarty „Na gdańskiej redzie” przedstawiają dokładnie wyprawę ks. Contiego, jej przygotowanie, dramatyczne przedzieranie się przez angielską blokadę, stosunki panujące w obozie zwolenników kandydatury francuskiej. Są to niewątpliwie najciekawsze części pracy. W przebiegu walki między Augustem a Contim może należało uwypuklić rolę czynnika religijnego. Pod koniec panowania Sobieskiego wyraźnie wzrastać zaczął fanatyzm religijny¹². Z tego zjawiska zdawali sobie sprawę zwolennicy kandydatury francuskiej i w swojej propagandzie przeciwstawiali prawowiernego Contiego heretykowi Augustowi. Znalazło to swój wyraz już w pierwszym dokumencie wydanym przez Contiego po przybyciu do Polski¹³. Na tle bezczynności Contiego świetnie przedstawiona została aktywność Augusta, jego umiejętność pozyskiwania sobie zwolenników. Nie tylko urządzane uczty dawały do tego dobrą sposobność. Warto było zwrócić uwagę na chwyt psychologiczny zastosowany przez Augusta, polegający na otworzeniu swoich komnat dla wszystkich i udowodnienie tym samym, że nie ma i nie będzie przegrody między nim a poddanymi, co szczególnie odpowiadać musiało szlachcie¹⁴. Zarówno jedna jak i druga strona starały się o wytwo-

⁸ Za takiego uważałbym z pewnym zastrzeżeniem np. Stanisława Herakliusza Lubomirskiego.

⁹ Np. stwierdzenie, że elektor brandenburski przystąpił do wojny Francji z Niderlandami w 1674 r., gdy fakt ten miał miejsce rok wcześniej (s. 9). Nie wydaje się też słuszne wprowadzanie takich określeń, jak np. „mała Holandia” (s. 9), z którym w literaturze raczej się nie spotykamy.

¹⁰ Zaplombowali skarbiec w Warszawie i starali się nie dopuścić do jego rozgrabienia przez rodzinę Sobieskiego. To samo dotyczy majątku znajdującego się w Żółkwi. O swoich czynnościach poinformowali innych magnatów, np. hetmana w. koronnego S. Jabłonowskiego oraz sejmiki. Por. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, [cyt. dalej APP] 54, k. 29, 108.

¹¹ S. H. Lubomirski aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do konwokacji, a później elekcji, formułując program, który szczególnie szlachcie musiał przypaść do gustu (np. by „postanowienia sejmowe nie były koncyptowane przez prywatne gabinety”), próbował też odegrać rolę arbitra w toczącej się walce między stronnictwami. Por. AGAD, APP 54, k. 153, 391. Por. także K. Piwarski, op. cit., s. 55, gdzie szerzej o roli Hieronima.

¹² Mnożą się wystąpienia przeciwko protestantom i zwolennikom sekt radykalnych. Por. Ossolineum t. 43 II, s. 42, list wojewody sieradzkiego do kanclerza w. koronnego z 24 stycznia 1697 z ostrym potępieniem kryptoarian.

¹³ Tamże t. 253, s. 52.

¹⁴ Tamże t. 253 II, s. 51. Relacja z spotkania w Tarnowskich Górach z elektem 27 lipca 1967: „Wszedłem po tym do kamienicy lub pałacu przez wartę, która na dole i na górze przed pokojem stała, nic żadnemu nie mówiąc, ktokolwiek poszedł widzieć Pana, wolny przystęp był każdemu, tak Panu jak i chudemu pacholukowi bez opowiedzi żadnej. W tejże kamienicy otwarta królewska piwnica była, gdzie wolno było każdemu i najlichszemu luźne-

rzenie sprzyjającej konfiguracji międzynarodowej. Rolę Rosji bardzo wyraźnie doceniali stronnicy Contiego. Już w dokumentach ułożonych po elekcji przewidywali oni wysłanie specjalnego posłannika do cara by pozyskać sobie jego przychylność¹⁵. Opowiedzenie się Rosji po stronie Wettyna przypuszczalnie wpłynęło na osłabienie poczynań dyplomatycznych na tym terenie. Znaczny ustęp poświęcony jest stanowisku Gdańska w rozgrywających się wypadkach. Dokładnie przedstawiono walkę stronnictw w radzie miejskiej, zakończoną zwycięstwem zwolenników orientacji prosaskiej. Do utrwalenia się wpływów tego ugrupowania przyczyniło się też na pewno stanowisko Rosji. Piotr I w liście do rady miejskiej wyraźnie dał wyraz zadowoleniu z zajętej przez nią postawy, a zwłaszcza z niewpuszczenia Contiego do miasta¹⁶. W dwóch ostatnich rozdziałach: „Submisja w Wersalu” i „Jednego niepowodzenia przyczyn wiele”, autor zajął się skutkami zaangażowania Gdańska dla jego interesów gospodarczych oraz wyjaśnieniem przyczyn klęski Contiego. Słusznie więc zwraca uwagę na wpływ Austrii i Brandenburskiej, pomija natomiast milczeniem oddziaływanie Rosji. Wprawdzie w świetle rozważań J. Staszewskiego¹⁷ był on mniejszy, niż gotowiśmy byli sądzić, ale całkowite pominięcie faktu, że na granicy z Litwą stał 60-tysięczny korpus Romadonowskiego nie wydaje mi się słuszne.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na pewną sprzeczność w zapatrywaniach Komarzyńskiego na generalny kierunek polskiej polityki zagranicznej. Na jednej z kart książki stwierdza, „iż tylko wystąpienie z Ligi Świętej i bardziej niezależna polityka zagraniczna, oparte na sojuszu z Francją mogły umocnić pozycję słabnącego państwa” (s. 21), w innym zaś miejscu konstatuje, że układ stosunków międzynarodowych taką politykę uniemożliwiał. Wydaje się, że Sobieski pod koniec życia dochodził do tego ostatecznego wniosku, szukając zbliżenia z Rosją. I taka była racja polskiej polityki zagranicznej, choć niektórzy uważają, że istniała jeszcze możliwość zbliżenia się do Turcji.

Książka Komarzyńskiego zasługuje ze wszechmiar na uwagę przede wszystkim dlatego, że reprezentuje deficytowy rodzaj pracy popularnonaukowej, opartej o rzetelne studia źródłowe. Stoi ona w zasadzie na pograniczu prac naukowych a różni się od nich tylko formą dostępną dla szerszego ogółu. Doświadczenie autora w zakresie popularyzacji historii dało korzystne wyniki.

Krystyn Matwijowski

H. J. Serhijenko, *Suspilno-politycznyj ruch na Ukraini pisle powstannia dekabrystiw 1826—1850*, Wydawnictwo „Naukowa Dumka”, Kyjiw 1971, s. 298.

Historiografia radziecka wzbogaciła się o nową interesującą pozycję traktującą w dużej mierze również o sprawach polskich. Praca powyższa jest w zasadzie zbiorem oddzielnych szkiców, jako że jej pięć rozdziałów stanowią całkowicie samodzielne pozycje, związane jedynie pod względem chronologii i terytorium. W tej sytuacji nie można mówić o monograficznym opracowaniu tematu; autor dokonał jedynie wyboru zagadnień, pozostawiając wiele problemów zupełnie na uboczu. Można wyrazić żal, iż stawiając przed sobą temat wielce interesujący tak z punktu widzenia historii Ukrainy, jak i Polski, nie pokusił się o próbę syntezy, co byłoby

mu pójść, napić się czego chciał, gdyż udzielano wina, miodu, gorzałki, piwa, co tylko kto chciał”.

¹⁵ Tamże, s. 26.

¹⁶ Ossolineum t. 43 II, s. 77.

¹⁷ J. Staszewski, *Rokowania Krzysztofa D. Bose z „Wielkim poselstwem” jesienią 1697 r.*, s. 78—92.